

Małgorzata Mazurek
(Columbia University)

POLSKA LUDOWA: TYPOWA CZY WYJĄTKOWA?

Wstęp

Jest oczywiste, że wyjątkowość i typowość bytów państwowych zależy od tego, co uznajemy za miarodajne i kontekstu, w jakim chcemy umieścić nasz przedmiot rozważań. Dla historyka tym kontekstem dla zrozumienia miejsca Polski Ludowej mogą być na przykład poprzednie formy nowoczesnej polskiej państwowości jak państwo narodowe. Ponieważ PRL nie powstało w próżni, zaczęło od Drugiej Rzeczypospolitej, na której gruzach i po rewolucji społecznej, jaką wywołała druga wojna światowa, powstał komunistyczny wariant państwa narodowego.

W dwudziestym wieku zasada samostanowienia narodowego, która jest fundamentem nowoczesnego państwa narodowego stała się uniwersalną i pożądaną przez ruchy narodowe wizją tego, jak urządzić świat po upadku imperiów. Rozpad imperialnego świata nastąpił wprawdzie w Europie środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej, a następnie w krajach tak zwanego Trzeciego Świata. Jak celnie stwierdził Jörg Fisch, zasada samostanowienia narodowego, która łączy historię Europy Wschodniej z resztą świata, była i pozostała do pewnego stopnia iluzją, zwłaszcza w przypadku małych państw narodowych.¹ W tym kontekście – kontekście międzynarodowych i globalnych powiązań i oddziaływań, opisuję historycznie sposoby mierzenia miejsca Polski w świecie, których dokonywano w dwudziestowiecznej Polsce. To sposoby – oparte na koncepcjach i teoriach naukowych oraz doświadczeniach polskich uczonych w świecie nie tworzą zbioru zewnętrznych kryteriów, które można przyjąć jako coś ahistorycznego i trwałego, lecz konstruowaną w czasie wiedzę, na którą wpływały nurty polityczne, ideologie, kultura danego czasu i miejsca. Historia sposobów sytuowania Polski w świecie jest historią państwa narodowego. Można nawet przyjąć, że rozważania na temat współczesnej Polski (w tym Polski Ludowej) zawierają w sobie elementy nacjonalizmu metodologicznego, a więc bardzo szczególnej historycznie perspektywy. Wybór Polski jako punktu odniesienia zakłada jej osobność, co w świecie globalnych powiązań staje się stanem względnym.

¹ Jörg Fisch, *The right of self-determination of peoples : the domestication of an illusion*, tłum. Anita Mage (New York: Cambridge University Press, 2015).

Skupiam się zatem na tym, jak zmieniały się koncepcje polityczne umiejscawiania Polski w świecie, od momentu, gdy na ziemiach polskich powstało państwo narodowe. Jak wskazywało wielu intelektualistów od Shmuela Eisenstadta po Jerzego Jedlickiego, próby opisu miejsca danego terytorium kulturowego, czy narodowego w świecie odzwierciedlają przede wszystkim lęki cywilizacyjne i aspiracje danego formacji intelektualnej, która dąży do samopoznania.² To domena nie tyle ścisłych miar, co idei i wyobraźni, i stosunków władzy, czyli polityki.³ Za fasadą empiryzmu i diagnozy stanu obecnego (kim, czym jesteśmy?), kryje się jakaś forma futurologii (dokąd idziemy?). Diagnoza tego, co jest zawiera sugestie czy żądania tego, co powinno się zmienić. Opis stanu obecnego wyznacza horyzont przyszłości, w tym sensie, że w zasadzie zawsze jest ideologiczny i upolityczniony, i zakłada jakąś wizję porządku społecznego i geopolitycznego. W tym tekście zwracam szczególną uwagę na to, że nie zawsze były to wizje europocentryczne, jak to ma miejsce dziś, gdy publicystyka krajowa traktuje kontekst świata niezachodniego marginalnie i niewspółmiernie rzadziej niż Zachód. Wydobyć z zakamarków historii prac, które umiejscawiały Polskę w skali światowej, zarówno przed i jak i po wojnie, ma zatem na celu zdystansowanie się do europocentryzmu jako naturalnego punktu odniesienia dla rozważań o historii Polski, w tym historii Polski powojennej.

Wizje miejsca Polski w świecie w okresie międzywojennym

Można bez przesady stwierdzić, że lęki cywilizacyjne były podglebieniem i fundamentem funkcjonowania nowego państwa w dwudziestowiecznej Europie, jaką była Druga Rzeczpospolita. Współcześni mieli więcej pytań niż odpowiedzi: czym była Polska jako nowe państwo na mapie świata?; Gdzie przynależała kulturowo i cywilizacyjnie, skoro usytuowana był między transatlantyckim Zachodem a peryferiami właśnie upadłych imperiów środkowej i wschodniej Europy? Prace, których celem było usytuowanie Polski w świecie, odzwierciedlały i szukały odpowiedzi na pytanie o cywilizacyjną przynależność nowego państwa.

Pod koniec lat trzydziestych powstały dwie prace naukowe, które klasyfikowały miejsce Polski w skali globalnej. Poziom materialny społeczeństwa i „pojemność demograficzna kraju” to dwa sposoby, którymi mierzono miejsce Polski w świecie przed drugą wojną światową.

Pierwszy, autorstwa Ludwika Landaua, jednego z najważniejszych statystyków i ekonomistów międzywojnia i eksperta, współpracującego z Polską Partią Socjalistyczną, ukazała się z początkiem

² Shmuel N. Eisenstadt. *Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji*, Warszawa: Oficyna Naukowa, Warszawa 2009; Jerzy Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988).

³ Witold Kula, *Miary i ludzie* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970).

1939 r. pod tytułem *Gospodarka Światowa. Produkcja i dochód społeczny w liczbach*.⁴ Książka wskazywała, że Polska była biednym krajem funkcjonującym na obrzeżach kapitalizmu, gdzie system kapitalistyczny nie doprowadził do materialnego rozwoju, lecz pogłębił jedynie jej upośledzenie gospodarcze. Za pomocą rozległych i szczegółowych porównań statystycznych Landau udowodnił, że jeśli Polska chciała gonić bogate kraje jak Stany Zjednoczone, czy Niemcy, powinna wejść na ścieżkę uprzemysłowienia. Tkwienie w systemie kapitalistycznym – i to w pozycji kraju biednego i pozbawionego kapitałów – nie gwarantowało, że nastąpi to szybko. *Gospodarka Światowa* sugerowała, że Polska dokonać może skoku cywilizacyjnego porzucając kapitalizm na rzecz rynkowo sterowanego socjalizmu.

Konkurencyjną i odmienną interpretację miejsca Polski w świecie przedstawił pod koniec lat trzydziestych krakowski geograf i demograf Jerzy Smoleński, współautor – wraz z Wiktorem Ormickim – polskiej doktryny ludnościowej.⁵ Smoleński przyjął za główne kryterium pomiaru miejsca Polski w świecie gęstość i liczebność ludności, a nie materialny poziom życia i wytwórczość, jak to zrobił Landau. W międzywojniu to właśnie demografia, a nie ekonomia, była główną dziedziną naukową, która służyła za kryterium cywilizacyjnego rozwoju, a związku z tym była wiedzą, która uzasadniała polskie żądania i politykę zagraniczną.⁶ Smoleński porównywał sytuację ludnościową Polski z innymi krajami europejskimi i pozaeuropejskimi pod względem tempa przyrostu naturalnego, argumentując, że Polska jest jednym z najbardziej przeludnionych krajów na świecie i w związku z tym potrzebuje zamorskich terenów do kolonizacji osadniczej i eksploatacji surowców naturalnych, dzięki którym rozwinie się gospodarczo i politycznie.

Te dwa podejścia – uprzemysłowienie i osadnictwo kolonialne – stały do siebie politycznie w opozycji. Landau, jak i inni marksiści, uważali koncepcję przeludnienia za błędne i szkodliwe podejście.⁷ Ich zdaniem, to rzeczywistość materialna, produkcja i konsumpcja – a nie liczba ludności –

⁴ Ludwik Landau, *Gospodarka Światowa. Produkcja i dochód społeczny w liczbach* (Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego, 1939); zob. też Tadeusz Szturm de Sztrem (red.), *Ludwik Landau, Wybór pism* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1957).

⁵ Jerzy Smoleński, *Zagadnienia demograficzne i ich znaczenie dla państwa*, w: *Nauka a obrona państwa*, (Kraków: Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1937), p. 145-158; Wiktor Ormicki, "Rola geografii rolniczej w planowaniu obrony państwa" w: *Nauka a obrona państwa*, p. 72-93.

⁶ Na temat rządowych badań demograficznych prowadzonych w Wydziale Emigracyjno-Populacyjnego w Instytucie Badań Spraw Narodowościowych zob. Stephan Stach, „The Institute for Nationality Research (1921-1939) – A Think-Thank for Minority Politics?” w: Yvonne Kleinmann, Stephan Stach, Tracie L. Wilson (red.), *Religion in the Mirror of Law. Eastern European Perspectives from Early Modern Period to 1939*, (Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, 2016), p. 149-182; *Działalność Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, 1921-1936* (Warszawa: Instytut Badań Spraw Narodowościowych, 1936).

⁷ Na temat początków sporu między maltuzjanistami i marksistami zob. Ronald L. Meek, *Marx and Engels on Malthus* (London: Lawrence and Wishart), 1953.

stanowiły o rozwoju gospodarczym lub jego braku. Problemem Polski nie była za duża liczba ludności, lecz bieda i ukryte bezrobocie.

Książka Landaua powstała jako wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego (IGS), które było instytucją badawczą o lewicowej proveniencji, skupiającą polską, *de facto* warszawską, postępową inteligencję. Choć IGS korzystał ze wsparcia piłsudczyków i miał dobre kontakty w instytucjach rządu sanacyjnego, grawitował w stronę radykalnego skrzydła Polskiej Partii Socjalistycznej.⁸ Działo się tak zwłaszcza w latach trzydziestych, kiedy starsze pokolenie reprezentowane przez Ludwika Krzywickiego, oddało pole młodszym badaczom, którzy byli mniej związani biograficznie i politycznie z piłsudczykowskimi elitami. Wśród nich był Ludwik Landau, który do 1936 roku był kierownikiem badań naukowych w IGS.

Dla Ludwika Landaua statystyka gospodarcza była najdoskonalszym sposobem poznania miejsca Polski w świecie. W latach dwudziestych Landau rozwinął skrzydła jako młody pracownik Głównego Urzędu Statystycznego, a potem stał się cenionym ekspertem Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen oraz Instytutu Gospodarstwa Społecznego. W ciągu piętnastu lat kariery statystyka i ekonomisty, zgromadził imponujący zbiór danych na temat przemysłu i konsumpcji na całym świecie, które opracowywał sam, bez zespołu badawczego i wsparcia instytucji. *Gospodarka Światowa* była jego autorskim i pionierskim dziełem w dziedzinie międzynarodowej statystyki porównawczej. W książce Landau przyporządkował Polskę jako część tzw. obszarów rolniczej Europy. Ale to nie wszystko. Landau wyszedł poza Europę, tworząc syntetyczny obraz różnic rozwojowych pomiędzy wszystkimi regionami świata.

Aby zobrazować ekonomiczny status Polski w świecie i pożądaną kierunek jej rozwoju, Landau położył nacisk na kwestię gospodarczego upośledzenia krajów nieprzemysłowych, umieszczając wszystkie kraje świata na skali rozwoju gospodarczego, tj. uczestnictwa w przemysłowej gospodarce kapitalistycznej. Wpierw wyodrębnił kraje „na wysokim poziomie gospodarki kapitalistycznej” – całą Europę Zachodnią i Środkową, a poza nią także Stany Zjednoczone, Kanadę, Argentynę, Australię i Nową Zelandię. Pośrodku skali, w gronie krajów „przejściowej strukturze”, umieścił Włochy i Japonię, czyli dwa kraje agresywnie wówczas realizujące cele kolonialne i militarne. W trzeciej grupie „krajów częściowo objętych gospodarką kapitalistyczną” usytuował Polskę jako gospodarkę należącą do grupy krajów rolniczych Europy wschodniej i południowej. Do tej grupy zaliczył kraje nadbałtyckie, Węgry, Rumunię, kraje bałkańskie, Hiszpanię i Portugalie.

⁸ Tadeusz Szturm de Sztrem, *Instytut Gospodarstwa Społecznego 1920-1944: przyczynek do historii instytucji naukowo-społecznych w Polsce* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1959).

Landau objął swoimi szacunkami wszystkie obszary świata – nie tylko suwerenne, ale i kolonialne, które były słabo rozpoznane statystycznie i rzadko występowały w międzynarodowych rocznikach statystycznych. Spoza Europy, Landau obliczył dochód społeczny Ameryki Środkowej i Południowej, Indii, Chin oraz innych krajów azjatyckich, a także Oceanii i całej Afryki.

Była to, jak pisał sam Landau „ryzykowna próba”, ale warta podjęcia, gdyż europejskie i pozaeuropejskie kraje nieuprzemysłowione stanowiły aż „dwie trzecie całej ludzkości.”⁹ Dla demokracji-socjalisty, jakim był Landau, los upośledzonej większości - a zarazem demograficznej większości świata – był punktem odniesienia dla opisu miejsca Polski w kontekście globalnym.

Gospodarka Światowa podnosiła argument na rzecz uprzemysłowienia Polski. Jak pisał we wstępie do książki Ludwik Krzywicki, dzięki światowej skali można było „umiejscowić społeczeństwa, w tej liczbie Polskę, według skali dostrzeganego rozwoju.”¹⁰ Stawka tego pomiaru była rzecz jasna polityczna. Zgromadzone dane ze wszystkich stron świata wskazywały na to, że tylko strukturalna przemiana Polski z obszaru mało wydajnego, drobnego rolnictwa i handlu w kraj zbudowany na przemyśle, zagwarantowałby jej szybszy rozwój gospodarczy i wyższy standard życia niż dryfujący od kryzysu do kryzysu peryferyjny kapitalizm. Landau dzielił obszary świata na biedne i bogate, argumentując, że ów podział nie jest zjawiskiem osobnym od światowego kapitalizmu, lecz jego podstawą, przyczyną i skutkiem. Świat globalnego kapitalizmu był światem nierówności społecznych, a członkostwo w klubie krajów kapitalistycznych nie gwarantowało rozwoju gospodarczego, zwłaszcza na terenach, które miały charakter kolonialny lub półkolonialny. Przeważająca większość ludności krajów rolniczych - zarówno w Europie, jak i poza nią – była wyłączona z podziału renty i zysków inwestycyjnych, czyli z podziału lwiej części kapitalistycznego tortu. „Rażąca nierówność,” pisał Landau, „zjawiają się, gdy przechodzimy do ludności rolniczej i związanych z nią grup – rzemiosła i handlu wiejskiego, małomiasteczkowego itd.: „tuziemców” w krajach w ścisłym znaczeniu kolonialnych lub będących w takim samym położeniu chłopów (oraz rzemieślników, drobnych kupców itd.), w rolniczych krajach Europy”.¹¹ W 1929 r., z którego Landau wziął dane statystyczne, różnice majątkowe między Stanami Zjednoczonymi a skolonizowaną Azją były gigantyczne i zawierały się w stosunku liczbowym jeden do dwudziestu (1:20).¹²

W skali światowego uprzemysłowienia, międzywojenna Polska i szerzej tzw. „rolnicza Europa” stanowiła teren pośredni i zarazem dwoisty.” Łączyła na jednym obszarze zjawiska gospodarcze charakterystyczne zarówno dla Europy, jak i dla Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Rolnicza Europa

⁹ Ludwik Landau, „Gospodarka światowa” w: Tadeusz Szturm de Sztrem (red.), *Ludwik Landau. Wybór pism*, s. 359.

¹⁰ Ludwik Krzywicki, „Wstęp,” w: Ludwik Landau, *Gospodarka światowa*, s. V.

¹¹ Ludwik Landau, „Gospodarka światowa,” w: *Wybór pism*, s. 423.

¹² Ludwik Landau, *Gospodarka światowa* [pierwsze wydanie 1939], s. 150.

była hybrydalną przestrzenią w której kapitalizm wielkich koncernów i karteli oddziaływał i współwystępował z tzw. przeżytkami przed- i pozakapitalistycznych struktur.¹³ Strukturalnie była rezerwuarem taniej i łatwo zastępowalnej siły roboczej. Gospodarki półkapitalistyczne uznawano za oparte na sztywnym podziale na zurbanizowane centrum i wiejskie peryferie, a także zależność od zagranicznego lub metropolitarnego kapitału i wysokie ryzyko inwestycji.¹⁴ Przypisując szczególne znaczenie obszarom półprzemysłowym oraz nieuprzemysłowionym, Landau podkreślał tym samym nieoczywistość i nieostrość społeczno-gospodarczych granic między Europą Wschodnią, a Afryką, Azją i Ameryką Łacińską (z wyjątkiem szczególnego przypadku Związku Radzieckiego).

Tezy i podejście, które Landau przedstawił w *Gospodarce Światowej* nie należały do głównego nurtu wiedzy naukowej w międzywojennej Polsce i na świecie, choć miały swoją tradycję. Podobne opisy jak Landau tworzyli już wcześniej środkowo-wschodnioeuropejscy marksiści, jak Róża Luksemburg, a także ekonomiści, którzy przyglądali się „półkapitalizmowi” funkcjonującemu w obszarach zamorskich. Na przykład Julius H. Boeke, duński ekspert kolonialny i ekonomista, opisywał Indonezję jako przykład „dualnej gospodarki”, która – jak Polska – łączyła cechy kapitalistycznej wyspowej industrializacji, a zarazem kapitalistycznej eksploatacji i zapóźnienia przezeń wywołanego. Z kolei Róża Luksemburg w *Akumulacji kapitału* (1913) pisała o Europie Wschodniej, Chinach, Rosji jako o globalnym „wschodzie” i „południu”. Luksemburg twierdziła przy tym, że nieuprzemysłowione tereny świata, zdominowane przez „gospodarki chłopskie” były kluczowym miejscem ekspansji nowoczesnego kapitalizmu i oczekiwała, że tam kapitalizm upadnie w ostatniej kolejności.¹⁵ Jak wiadomo, przepowiednia Luksemburg nie sprawdziła się. Niezależnie jak politycznie oceniamy powstanie Związku Radzieckiego, dla współczesnych rewolucja bolszewicka oznaczała, że demontaż stosunków kapitalistycznych może znacznie prędzej nastąpić w krajach zacofanych i skolonizowanych niż to zakładali marksistowscy ortodoksi i zachodni liberałowie.

Elity Drugiej Rzeczypospolitej odrzucały marksistowskie „herezje”, wierząc, że głównym źródłem rozwoju gospodarczego Polski była i powinna być emigracja tzw. „zbędnej” ludności.

¹³ Joseph Love, *Crafting the Third World: theorizing underdevelopment in Rumania and Brazil* (Stanford: Stanford University Press, 1996), s. 159. Zob. także pierwotne prace, w których po raz pierwszy zdefiniowano problem tzw. „półkapitalizmu”: Werner Sombart, *Der moderne Kapitalismus: historisch-systematische Darstellung des gesamteuropäischen Wirtschaftslebens von seinen Anfängen bis zur Gegenwart* (München, Leipzig: Duncker & Humblot, 1928); Ernst Wagemann, *Struktur und Rythmus der Weltwirtschaft: Grundlagen einer weltwirtschaftlichen Konjunkturlehre* (Hamburg: Hanseatische Verlagsanstalt, 1931);

¹⁴ Wacław Lipski [Ludwik Landau], *Kapitalizm* (Lwów: Towarzystwo Oświaty Ludowej, 1939) [praca konspiracyjna wydana podczas drugiej wojny światowej, antydatowana]; J. Love, *Crafting the Third World*; Julius H. Boeke, *The Structure of Netherland's Indian Economy* (New York: Institute of Pacific Relations, 1942).

¹⁵ Róża Luksemburg, *Akumulacja kapitału, czyli co epigoni zrobili z teorii Marksa*. Antykrytyka, in: *Akumulacja kapitału* (Warszawa: Książka i Prasa, 2011 [1915]), s. 573-701. Zob. też Tadeusz Kowalik, *Róża Luksemburg: teoria akumulacji i imperializmu* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2012 [pierwsze wydanie: 1971]).

Głównym kryterium określającym miejsce Polski w świecie był nie tyle poziom materialny kraju, co jego objętość demograficzna. Według tego podejścia, status cywilizacyjny i pozycję międzynarodową danego państwa określała przede wszystkim jego sytuacja ludnościowa, bo to od demografii – nie ekonomii politycznej kapitalizmu – zależała jego sytuacja gospodarcza i polityczna. Pod hasłem ‘zbędnej ludności polskie elity i endecka opozycja rozumieli mniejszości narodowe, a zwłaszcza Żydów.¹⁶ Nacjonałiści twierdzili, że Polska mogłaby zostać nowoczesnym krajem dopiero wtedy, gdy pozbędzie się przeludnienia, a ściślej mniejszości etnicznych. Rozwój gospodarczy szedł w parze z homogenizacją etniczną.¹⁷

W przededniu drugiej wojny światowej sanacja włączyła tezy o Polsce jako kraju przeludnionym do swojej doktryny bezpieczeństwa narodowego. Tworzyli i lansowali je głównie geografowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykształceni na uniwersytetach w Niemczech i habsburskiej Austrii, gdzie nauka o ludności, czyli demografia i rozwijająca się wtedy dynamicznie antropogeografia, były podstawą pomiaru rozwoju cywilizacyjnego, gospodarczego i politycznego danego kraju. W tym ujęciu, które łączyło maltuzjanizm z darwinizmem, ziemia była terenem nieustannej walki o przestrzeń pomiędzy narodami i mocarstwami. Szukanie przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) kosztem innych grup etnicznych i ich terytoriów było kluczem i napędem geopolityki. Zmienna liczba ludności i jej ruch w przestrzeni stanowiły o dynamice stosunków międzynarodowych, a zatem o wojnie i pokoju. W dziewiętnastym wieku zaczęto wierzyć, że demograficznymi i przestrzennymi ruchami ludności można sterować. Po pierwszej wojnie światowej utarło się przekonanie, że nowoczesne państwa dążą do osiągnięcia optymalnej liczby ludności, ale zwykle są od idealnego stanu oddalone. Stąd dzielono kraje na przeludnione (Polska) albo niedoludnione. W ten rzekomo naukowy i obiektywny sposób wiele krajów uzasadniało swoje roszczenia terytorialne, politykę kolonialną, czy wewnętrzną politykę socjalną jak kontrola urodzin, lub na odwrót, promowanie dzietności.¹⁸

¹⁶ Kenneth B. Moss, „Thinking with restriction: immigration restriction and Polish Jewish accounts of the post-liberal state, empire, race, and political reason 1926–39,” *East European Jewish Affairs*, Vol. 44, No. 2-3, 2014, p. 205-224.

¹⁷ Grzegorz Krzywiec, „Czy państwo w Polsce pomajowej było czynnikiem antyżydowskim,” (w:) Włodzimierz Mędrzecki, Cecylia Leszczyńska (red.), *Metamorfozy społeczne. Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, 2014, p. 369-388; Cornelius Gröschel, *Zwischen Antisemitismus und Modernisierungspolitik. Die Bedrohung des jüdischen Wirtschaftslebens in der Zweiten Polnischen Republik* (Marburg: Tectum, 2010); Waldemar Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1997).

¹⁸ Pierwszym polskim autorem, który określał ziemie polskie w kategoriach przeludnienia był Stanisław Szczepanowski, *Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów: Gubrynowicz & Schmidt, 1888. Na temat historii koncepcji przeludnienia zob.: Edward Rosset, *Doktryna ludności optymalnej w rozwoju historycznym*, PWE, Warszawa 1983; Ian Innerhofer, *Der internationale Diskurs über die „agrarische Überbevölkerung“ der Südosteuropas vor und während des Zweiten Krieges*, praca doktorska, Universität Wien, 2011; A. Bashford, *Global*

Zarówno liberalna Wielka Brytania, jak i nazistowskie Niemcy promowały demografię i geopolitykę jako narzędzie nowoczesnej dyplomacji. Druga Rzeczpospolita wpisywała się w ten trend, stając się jednym z głównych krajów na arenie międzynarodowej, które używało rankingu ludnościowego do prowadzenia polityki zagranicznej. Mówiąc ściślej, doktryna ludnościowa służyła do promowania forsownej emigracji ‘zbędnych’ grup społecznych i narodowości. W tym duchu, już od początku lat dwudziestych Polska przedstawiała się na arenie międzynarodowej jako typowy kraj emigracyjny, który chciał wysłać w świat nie tylko tanią siłę roboczą, ale też osadników rolnych. Poprzez prowadzenie polityki zwanej „emigracyjno-kolonialną”, Polska aspirowała do krajów posiadających kolonie jak Wielka Brytania czy Francja, próbując przy tym pozbyć się spauperyzowanej lub nie dość „polskiej” ludności. Pod tym względem niedoścignionym wzorem były dla sanacyjnej Polski Włochy i Japonia, które realizowały swoją ekspansjonistyczną politykę „sprężyscie”, jak pisali z podziwem reżimowi uczeni, bo poprzez interwencję militarną i wspierane wojskiem osadnictwo kolonialne w Abisynii (Włochy) i Dalekim Wschodzie (Japonia). Polska uważała te młode, wschodzące mocarstwa za przykład do naśladowania w realizacji polityki kolonialnej i kolonizacyjnej.¹⁹

Głównym przedstawicielem podejścia ludnościowo-kolonizacyjnego był krakowski demograf wykształcony w Wiedniu, Jerzy Smoleński. Smoleński pracował nad światową demografią przeludnienia, umieszczając w tym kontekście Polski w latach trzydziestych. Smoleński uważał za naturalne dążenie krajów do ekspansji terytorialnej lub podboju słabszych grup narodowościowych na własnym terenie. Stanowisko to stało w opozycji do światopoglądu Ludwika Landaua, który stał za regułą samostanowienia narodów dla terytoriów zależnych i kolonialnych i pomysł, by Polska rozwijała się terytorialnie kosztem innych narodów i grup etnicznych był mu obcy. Polska dyplomacja podążała jednak za polityką, której hołdował Smoleński. Smoleński podpowiadał Sanacji, że przeludnienie Polski (określane w stosunku do jej potencjału gospodarczego) jest największe w Europie, a jej przyrost naturalny (w przeliczeniu na jeden kilometr kwadratowy), porównywalny jedynie z Japonią.²⁰ Za miarę i uzasadnienie twierdzenia o przeludnieniu Polski służyła Smoleńskiemu klasyfikacja obszarów politycznych -według grup wysokości przyrostu naturalnego ludności.²¹ Polska u progu wojny miała 34 mln mieszkańców i 400 tys. osób przyrostu naturalnego. Smoleński pochwał

Population: History, Geopolitics, and Life on Earth (New York: Columbia University Press, 2014); Matthew Connelly, *Fatal misconception: the struggle to control world population* (Cambridge, Mass.: Belknap Press, 2008).

¹⁹ Jerzy Smoleński, „Zagadnienia demograficzne i ich znaczenie dla państwa” (w:) *Nauka a obrona państwa, Nauka a obrona państwa* (Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1937).

²⁰ Jerzy Smoleński, *Zagadnienia demograficzne*, p. 145-158.

²¹ Jerzy Smoleński, *Gęstość przyrostu naturalnego ludności naturalnego i jej znaczenie międzynarodowe*, Warszawa; IBSN, PRace Wydziału Populacyjno-Migracyjnego, nr 5, 1939, p. 10-11.

wysoki wzrost naturalny, bo dzięki temu Polska mogła wystawić liczebną armię i co roku dostarczyć do walki „krocie nowych rekrutów.”²² Jednocześnie podkreślał, że kraj ma zbyt dużo mieszkańców w stosunku do dochodu społecznego i przez to tkwił w błędnym kole zacofania. W porównaniu z innymi rzekomo przeludnionymi państwami jak Japonia, Chiny, Holandia, Włochy, a przede wszystkim Niemcy, Polska była najbardziej upośledzona, pisał krakowski geograf, ponieważ nie miała ani własnych kolonii, ani kapitału na inwestycje. Pod koniec lat trzydziestych Polski rząd ubiegał się na arenie międzynarodowej o jedno i drugie.²³

Rzeczoznawcy skupieni wokół Smoleńskiego i Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, gdzie kształtowała się polska doktryna ludnościowa, planowali zmienić sytuację Polski przy pomocy argumentów pro-kolonizacyjnych. „Polski problem ludnościowy” pisał Smoleński, „uprawnia nas do stawiania na forum międzynarodowym pewnych postulatów (w kwestii emigracji, surowców, kolonii), których realizacja przyczynić by się mogła do poprawy istniejących stosunków.”²⁴ Zarówno endecja i faszystowskie ugrupowania młodzieżowe, jak i Sanacja i PSL zgadzały się z poglądem, że „nienormalność” stosunków ludnościowych polegała głównie na tym, że Polska miała liczne mniejszości narodowe. W związku z tym, głównym instrumentem zmniejszenia tzw. „przeludnienia” stała się zatem w Polsce polityka emigracyjna prowadzona w dużej mierze wedle kryteriów narodowościowych. Inne rodzaje polityki społecznej grały wtórną lub nieistotną rolę. Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego była jedynie dodatkowym środkiem zaradczym, a jej rozpoczęcie wiązało się z postulatem zbrojeniowej autarkii, a nie walką z przeludnieniem.²⁵ Na politykę regulację urodzeń nie zgadzał się Kościół katolicki.

Smoleński, zgodnie z linią polskiego MSZ, promował postulaty kolonizacyjne jako reprezentant Polski i przewodniczący Komitetu Demograficznego Ligi Narodów w Genewie (1938-1939). W angielskim „Asiatic Review”, tłumaczył, że zaradzić „nienormalnej strukturze ludnościowej kraju” może przede wszystkim emigracja polskich obywateli-Żydów.²⁶ Ich miejsce widział w Palestynie – mimo, że Brytyjczycy pod koniec lat trzydziestych skutecznie blokowali projekt syjonistyczny. Żydzi mieli być „awangardą białego człowieka” w słabo rozwiniętych krajach Bliskiego Wschodu, i z narodu kupców zamienić się w naród rolniczego osadnictwa.²⁷ W ten sposób teoria przeludnienia służyła za uzasadnienie polityki anty-żydowskiej, a zarazem pro-syjonistycznej.

²² J. Smoleński, *Zagadnienia demograficzne*, s. 146.

²³ Marek Arpad Kowalski, *Dyskurs kolonialny w Drugiej Rzeczypospolitej* (Warszawa: Wydawnictwo DiG 2010).

²⁴ J. Smoleński, *Zagadnienia demograficzne*, p. 148.

²⁵ Felicjan Sławoj-Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły* (Warszawa: LTW, 2003), s. 205 and 213.

²⁶ Jerzy Smoleński, „Palestine and the Problem of Population in Poland”, *The Asiatic Review*, July 1938, p. 549-558.

²⁷ J. Smoleński, *Palestine and the Problem of Population in Poland*, p. 9.

Ustawienie Polski jako kraju typowo i silnie przeludnionego miało być również mocnym argumentem za planową (czytaj: przymusową) emigracją małopolskich chłopów. Ci ostatni napędzili sanacji strachu podczas gwałtownych strajków chłopskich w 1936 i 1937 r., które miały miejsce w Małopolsce, i akurat w samym czasie tereny byłej Galicji zostały objęte planem planowego przesiedlenia, które Polska omawiała z międzynarodowymi ekspertami i decydentami w Genewie.

Kolonizacja wewnątrz – obok planowej emigracji i rozbudowy przemysłu ciężkiego/zbrojeniowego – była w Polsce i na świecie – kolejnym narzędziem tworzenia nowoczesnego państwa, którą firmowały tezy demograficzne.²⁸ W polityce wewnętrznej, przeludnienie chciano ostatecznie rozładować nie tyle poprzez reformę rolną, której dość skutecznie przeciwstawiało się ziemiaństwo, co polskie osadnictwo rolne na Kresach, gdzie etniczni Polacy stanowili mniejszość. Czołową rolę odegrał tu krakowski geograf młodej generacji i uczeń Smoleńskiego, Wiktor Ormicki, który szefował rządowemu Instytutowi Badań Spraw Narodowościowych w drugiej połowie lat trzydziestych.²⁹ W 1939 r. Ormicki odbył podróż studyjną do kolonii włoskich w północnej Afryce, które Włosi, jako ambitni, świeżo upieczeni kolonizatorzy, intensywnie zagospodarowywali w okresie międzywojennym. Rzecz jasna, powoływali się na argument o rzekomym przeludnieniu Włoch. We włoskiej Afryce Północnej, Ormicki opisywał nową, pewną siebie cywilizację osadniczą, którą stawiał za wzór dla kolonizacji polskich Kresów. W swoich notatkach o Tripolitani (dzisiaj Libia) kontrastował modernistyczne budynki nowych i ciągle powiększających włoskich osad ze starszymi siedliskami Arabów, którzy mieszkali w starych, zapuszczonych dzielnicach, z szałasami miejscowych sudańskich nomadowie. Faszystowskie Włochy, jak sprawozdawał polski geograf, odegrał ogromną, pozytywną rolę w życiu miast jak Tripolis. „Przeprowadzono w tym czasie rozbudowę dróg, kanalizację i uregulowano ostatecznie sprawę dostawy wody,” pisał w 1939 r., „także i na polu służby sanitarnej [...] dokonano wielkiego postępu – doprowadzono do sanowania dzielnicy tubylców, założono parki i zieleńce.”³⁰

Ormicki dzielił się obserwacjami z „sanowania” arabskich dzielnic Trypolisu z polskimi sanatoriami. sanatorów. Główną postacią w tym gronie był Eugeniusz Kwiatkowski, który w 15-letnim

²⁸ Waldemar Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926-1939)* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1997; Waldemar Kozyra, *Polityka administracyjna Ministrów Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918-1939*, (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, 2009; Jerzy Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921-1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963); Wojciech Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II RP* (Warszawa: ISP PAN/Oficyna Wydawnicza Rytm, 2006).

²⁹ Antoni Jackowski (red.), *Wiktor Rudolf Ormicki (1898-1941): do końca wierny Polsce i geografii* (Kraków: Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, 2011).

³⁰ Archiwum Polskiej Akademii Nauk (APAN), Sygn. III-37, Materiały Wiktora Ormickiego, Wycieczka do Włoch i Trypolitanii (notatki), 1939. Tam też nieopublikowany rękopis, który Ormicki napisał w obozie Mauthausen-Gusen ok. 1940-1941 roku pod tytułem. *Problemy zaludnienia terenów pustynnych oraz zaopatrzenia ludności w wodę.*

planie gospodarczym na lata 1940-1955 (porzuconym ze względu na wybuch wojny) przewidywał jednoczesną modernizację i aryzację miast Polski.³¹ Ormicki podkreślał w raportach z Afryki Północnej, że Włosi kładli nacisk w swojej polityce osadniczej na ruralizację, to jest planowe i oparte na zasadach efektywności gospodarczej, osadnictwo agrarne. Opisując włoską Libię, w wyobraźni widział Kresy Wschodnie jako główne laboratorium polskiej osadniczej nowoczesności. Pod koniec lat trzydziestych, Sanacja widziała cywilizacja Kresów jako obszar zmilitaryzowany (ze względu na zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego), bez mniejszości narodowych, przede wszystkim bez Żydów, oparty na podboju niższych cywilizacyjnie grup etnicznych, zagospodarowaniu nieużytków, i wydajnym rolnictwie.³² Raport Ormickiego dla polskiej dyplomacji wieńczył cytatem z Mussoliniego, mówiący, że „okres polityki przeważająco urbanistycznej minął...Nadszedł czas (i to najwyższy,) aby poświęcić miliardy dla wsi, jeżeli chce się uniknąć przejawów kryzysu ekonomicznego i upadku demograficznego, które wprawiają już inne narody w straszliwy kłopot.”³³

Druga wojna światowa i okupacja: Polska jako terytorium kolonialne

Wybuch drugiej wojny światowej obrócił w pył ambitne plany sanacyjnych reformatorów i marzenia socjalistycznej opozycji, które firmował Landau. Mimo to, opisy miejsca Polski w świecie powstawały nieustannie. W latach 1940-1941, po aresztowaniu i uwięzieniu w obozie koncentracyjnym, Ormicki dalej rozwinął swoją myśl demograficzną, unowocześniając przy tym tezy sformułowane przez Smoleńskiego. Przed śmiercią w obozie Mauthausen-Gusen w 1941 r. zdążył ukończyć dwa konspekty. W *Problemach zaludnienia kuli ziemskiej* wykazywał, że pozycja cywilizacyjna i materialna danego kraju zależała od dostępu do bogactw naturalnych (wiele z tych surowców znajdowało się w południowej półkuli), poziomu zaludnienia i perspektyw zmiany demograficznej. Od tych czynników uzależniał politykę gospodarczą społeczną i geopolityczną Polski. W drugiej pracy, pt. *Problemy zatrudnienia terenów pustynnych oraz zaopatrzenia wody* Ormicki przedstawił casus francuskiej Algierii, którą stawiał za przykład zagospodarowania rolniczego i osadnictwa kolonialnego.³⁴

Na innym biegunie politycznym znajdował się Ludwik Landau, który pozostawszy

³¹ Eugeniusz Kwiatkowski, *O wielkość Rzeczypospolitej: przemówienie wygłoszone w Sejmie w dn. 2 grudnia 1938 r.*, Warszawa: nakładem Tygodnika „Polska Gospodarcza,” 1938.

³² Wiktor Ormicki, „O polski program ludnościowy”, *Naród i Państwo*, 1939.

³³ APAN, III-37, Materiały Wiktora Ormickiego, Wyciąg z notatek JWP. Konsula generalnego gen. R. Mazurkiewicza.

³⁴ Maszynopisy obozowych prac Ormickiego znajdują się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Zob też: Antoni Jackowski (red.), *Wiktor Rudolf Ormicki (1898-1941): do końca wierny Polsce i geografii*, Kraków: Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, 2011.

w okupowanej przez Niemców Warszawie, tworzył swojego największe dzieło, *Kronikę lat wojny i okupacji*.³⁵ Kronika Landaua nie była intymnym dziennikiem, lecz pracą dokumentacyjną, która miała pokazać naturę i przebieg polityki okupacyjnej na ziemiach polskich, głównie w Generalnym Gubernatorstwie. Podczas okupacji Landau sporządzał codzienne zapiski, na podstawie kwerendy prasy niemieckiej i depesz zagranicznych, gromadzonych przez Polskiego podziemne państwo. Wkrótce stały się one się głównym źródłem wiedzy o sytuacji gospodarczej i politycznej pod okupacją (przede wszystkim niemiecką, ale też w mniejszym stopniu, sowiecką). Landau początkowo prowadził *Kronikę* jako Żyd noszący opaskę z gwiazdą Dawida, lecz tuż przed zamknięciem getta, przyjaciele z PPS-WRN (Polska Partia Socjalistyczna w podziemiu), załatwili mu fałszywe papiery i bezpieczne lokum dla niego i najbliższej rodziny po tzw. aryjskiej stronie, w podwarszawskich Włochach. Landau obserwował niemiecką okupację z dwóch perspektyw: najpierw żydowskiej, potem polskiej. Przede wszystkim jednak pozostał w duchu lewicowym ekonomistą i w tym duchu prowadził swoje zapiski.

Już w pierwszych tygodniach okupacji Landau pisał, że okupacja niemiecka zdegradowała Polskę cywilizacyjnie i gospodarczo. Z suwerennego, choć biednego kraju stała się pierwszą kolonią i laboratorium przyszłego hitlerowskiego imperium. Landau porównywał reakcję polskiej ludności na wrześnieowy *Blitzkrieg* do „zachowania się Indian wobec europejskich conquistadorów. „Tak jak walki Indian z Europejczykami przypominał cały przebieg wojny, jak na podobieństwo Indian traktowana być miała ludność zdobytego przez nich kraju.”³⁶ Na jednym z zebrań konspiracyjnego Instytutu Spraw Społecznych, Landau namawiał swoich współpracowników, by zawiesili dywagacje, czym będzie Polska po wojnie. Na okres okupacji, argumentował Landau, należy porzucić badania nad Polską jako osobnym bytem politycznym i gospodarczym. „O polityce [społecznej – M.M.] decydować będą Niemcy i kierować się przy tym będą oczywiście nie względami na dobrobyt ludności, ale tylko celami wojennymi Rzeszy; dla celów tych istotne będzie jak najintensywniejsze wyzyskanie w Polsce siły roboczej: w tych warunkach o konstruowaniu dla Polski jako pewnej całości gospodarczej programu nie może być mowy.”³⁷ Pod okupacją Polska stała się podległym terytorium i miejscem pozyskania tanich lub darmowych zasobów surowcowych i ludzkich. Okres okupacji był zatem czasem anty-rozwoju. Suwerenną politykę gospodarczo zastąpiło chaotyczne kierowanie gospodarką ziem polskich jako terytoriów całkowicie zależnych od Trzeciej Rzeszy. W hitlerowskim imperium etniczni Polacy zajmowali miejsce póniewolników, Żydzi mieli zostać wywiezieni.

³⁵ Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, Vol. I-III, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962.

³⁶ Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, T. 1, p. 21.

³⁷ Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, s. 44.

Z początkiem 1942 r., kiedy Landau był już głównym rzeczoznawcą gospodarczym w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, polskie i żydowskie organizacje konspiracyjne wiedziały już, że zamiast wywózki, polskich Żydów czeka zagłada.³⁸ W tajnych raportach dla Biura ds. Spraw Żydowskich przy BIPie, Landau pisał, że wstępem do mechanicznego wyniszczenia, przez które rozumiał zagazowanie, rozstrzelania i inne formy zabójstwa z użyciem broni, było wyniszczenie biologiczne w gettach wskutek głodu i epidemii. Nawet nacjonalistyczna polityka ludnościowa, którą przed wojną celebrowała sanacja i endecja, uległa całkowitej degeneracji, przekształcając postulat emigracji w praktykę ludobójstwa.

Mimo otaczającego go zniszczenia i świadomy śmierci swoich bliskich w oddzielnym murem getcie, Landau starał się przewidzieć, jakie będzie miejsce Polski po wojnie. W sierpniu 1943 r., kiedy przesądzone było zwycięstwo aliantów, pisał w *Kronice lat wojny i okupacji* o tym, co będzie: „Dobijamy do końca- jeśli rzeczywiście już dobijamy – w ciężkich warunkach. Jeśli nawet grupy kierujące są dalekie od zdawania sobie sprawy z rozmiarów zniszczeń ludzkich w postaci kwalifikacji każdego typu, [...] cóż dopiero mówić o ogóle! Niewesołe są widoki nasze – zresztą i całej zrujnowanej gruntownie Europy.[...] Żydzi z terenów Polski – a także z ‘nadwyżką’ pochodzącą z Zachodu (Niemiec, Czech, Francji, Belgii, Holandii..) – wszystko to oczekuje zniszczenia. Groza zagłady wisi i nad resztą ludności ”.³⁹

We wpisach z 1943 i 1944 roku Landau przewidywał, że kierowane gospodarki wojenne nazistowskich Niemiec i Związku Radzieckiego, która umiały szybko mobilizować wielkie środki i wojsko do walki, będą ważnym punktem odniesienia od powojennej Europy. Zakładał, że powojenna Europa zdecyduje się na jakąś formę planowania gospodarczego i interwencjonizm socjalny, które zdawały się wówczas znacznie bardziej skuteczne i atrakcyjne społecznie niż popadający w cykliczne kryzysy kapitalizm. Ze względu na zniszczenia i kryzys przedwojennej liberalnej demokracji, Europa dążyła do polityki szybkiego wzrostu gospodarczego i gwarancji socjalnych dla tysięcy ludzi wracających z wojny. Wojenne zarządzanie podpowiadało, że odgórnie sterowane będzie najskuteczniejsze. Poza Europą, Landau przyglądał się ruchom antykolonialnym, które żądały prawa do samostanowienia (zwłaszcza w Azji Wschodniej, gdzie walczące ze sobą mocarstwa wygrywały jedne grupy narodowe czy etniczne przeciw drugim). Zdawało się, że wojna znacznie przyspieszy koniec kolonializmu. W *Kronice* Landau pisał, że „w tej czy innej formie postępuje emancypacja innych kontynentów i ich narodów. [...] „Nawet w Afryce odbywają się gruntowne przekształcenia,

³⁸ Spośród obszernej literatury na temat warto wymienić najbardziej aktualną monografię: Joshua Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłumaczenie Magdalena Macińska (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015).

³⁹ Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. III, s. 158-159

a w atmosferze wojennej konkurencji angielsko –amerykańskiego po raz pierwszy chyba murzyńskie związki zawodowe zaczynają się znajdować w sytuacji zbliżonej do narodów mniej uprzemysłowionych krajów europejskich.”⁴⁰ Tym mniej uprzemysłowionym krajem europejskim była Polska.

W międzyczasie polscy eksperci na emigracji, w tym polski rząd na uchodźctwie, w Wielkiej Brytanii snuli własne plany jak urządzić powojenny ład. W ich planach Polska była rozpatrywana jako część rolniczej Europy Środkowej i Wschodniej, być może w bloku z innymi krajami regionu jak Czechosłowacja, nadal będzie związana gospodarczo z krajami Zachodu. Szkopuł polegał na tym, że Zachód, zwłaszcza Brytyjczycy, chcieli utrzymać rolniczy charakter Polski, podczas gdy Polski rząd na obczyźnie postulował daleko idące uprzemysłowienie kraju. Częściowo miało się to dokonać dzięki przesunięciu granic na Zachód. Drugą kwestią było kto i w jakiej skali zainwestuje w odbudowę kraju. W raportach tworzonych przez Aliantów i rząd polski w Londynie zwykle abstrahowano od geopolityki, co czyniło je mało użytecznymi. Wręcz pomijano kluczowy fakt, że Europa Środkowo-Wschodnia może stać się terenem ekspansji politycznej i terytorialnej Związku Radzieckiego.⁴¹

Polska Ludowa między Wschodem i Zachodem, a także blisko krajów Trzeciego Świata

Po wojnie Polska przestała być rzekomo „najbardziej przeludnionym krajem na świecie”. Zdecydowała o tym nie dyplomacja i polityka społeczna, lecz okupacje wojskowe, wojny domowe na wschodzie i południe Europy, oraz przypieczętowane międzynarodowymi umowami przymusowe transfery ludności. Zagłada Żydów w makabryczny sposób rozwiązała raz i na zawsze „kwestię żydowską” w Polsce, a jej granice i tysiące mieszkańców przesunięto ze wschodu na zachód. Po zakończeniu wojny teorie przeludnienia, które w Drugiej Rzeczypospolitej promowała sanacja i jej eksperci, skompromitowały się. Ponieważ nazistowskie Niemcy użyły ich do usprawiedliwienia podboju Europy Wschodniej. Jak w 1946 r. pisał Witold Kula, który w czasie wojny był współpracownikiem Landaua w BIP-e, nazistowska polityka depopulacyjna tworzyła grunt pod obszar kolonizacyjny przez niszczenie ludności, przesiedlenia i zapewnienie sobie siły niewolniczej. To, co nazywano przed wojną „przeludnieniem,” pisał Kula, należałoby nazwać „bezrobociem utajonym, czy

⁴⁰ Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. III, p. 158.

⁴¹ Anita J. Prazmowska, *Britain and Poland, 1939-1943: the betrayed ally* (Cambridge: Cambridge University Press, 1995); Eric Helleiner, *Forgotten foundations of Bretton Woods : international development and the making of the postwar order* (Ithaca, New York : Cornell University Press, 2014); Michele Alacevich, “Planning Peace: the European Roots of the Post-war Global Development Challenge,” *Past and Present*, Vol. 239, Issue 1, p. 219-264.

niedoinwestowaniem.”⁴² Czy w momencie, gdy zginęło około sześciu milionów obywateli i Polska poprzez wypędzenia i wymianę ludności stała się krajem homogenicznym etnicznie, można jeszcze było mówić o problemie „utajonego bezrobocia”? Hilary Minc, wówczas minister przemysł z nadania PPR, oceniał „nadwyżki ludności” na około 1 mln. Witold Kula uważał te szacunki za bardzo niepewne.

Wkrótce po ustanowieniu władzy komunistycznej, Minc stał się głównym planistą nowej materialnej i politycznej cywilizacji, która miała powstać w Polsce pod kontrolą Związku Radzieckiego. Komunistyczna transformacja, jakkolwiek miała charakter rewolucyjny, nie była całkowitym zerwaniem z dyskusjami, które toczyły się w Polsce międzywojennej. Sam Minc był przed wojną pracownikiem Głównego Urzędu Statycznego, zanim został stamtąd usunięty za działalność komunistyczną. W GUSie, a następnie w Ministerstwie Skarbu był fachowcem od tzw. przeludnienia rolnego, i jego prace na ten temat ukazały się w wydawnictwach GUS-u i oficjalnym obiegu prasy fachowej jeszcze przed wybuchem wojny. Zapowiadał w nich konieczność uprzemysłowienia i planowania przestrzennego kraju Minc nie wypowiadał się oficjalnie na temat doktryny emigracyjnej i polityki kolonialnej Drugiej Rzeczypospolitej. Pisał jednak o tzw. migracjach wewnętrznych, czyli o ruchu ze wsi do miast, pomijając jednak podstawowy fakt, że sanacja szykowała nowe miejsca pracy jedynie dla etnicznych Polaków. W tym samym czasie, Kwiatkowski w słynnym przemówieniu sejmowym z grudnia 1938 r. wprost zapowiadał, że całkowita polonizacja miast powinna nastąpić do 1955 roku.⁴³ Nie przewidywał przy tym jakiegokolwiek alternatywnej polityki zatrudnienia dla Żydów, Ukraińców, czy również upośledzonych gospodarczo Białorusinów, ponieważ problem mniejszości, zwłaszcza tzw. kwestię żydowską, miała załatwić emigracja. Zniszczenie ludności dokonało tego samego, a po wojnie miejsca pracy w przemyśle, siłą rzeczy, objęli ci, którzy przeżyli, czyli etniczni Polacy. Jeśli cokolwiek zostało z polityki ludnościowej i osadnictwa rolniczego Drugiej Rzeczypospolitej, to była to kolonizacja wewnętrzna. Rząd lubelski zatrudnił niektórych demografów i ekonomistów, którzy zajmowali się polityką osadniczą przed wojną, do planowania osadnictwa rolniczego i zagospodarowania Ziemi Zachodnich.⁴⁴

Plany powojennej Polski wpisywały się przede wszystkim w światowy trend wyrównywania warunków życia między biednymi i bogatymi, któremu towarzyszyło odejście od zewnętrznej

⁴² Witold Kula, *Życie gospodarcze ziem polskich*, w: „Dzieje Najnowsze”, Tom 1, z. 1, 1946, s. 139-160.

⁴³ E. Kwiatkowski, *O wielkość Rzeczypospolitej*.

⁴⁴ Michael Esch, *Gesunde Verhältnisse. Deutsche und polnische Bevölkerungspolitik in Ostmitteleuropa 1939–1950* (Marburg: Herder-Institut Verlag, 1998); Krystyna Kersten, „Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na ziemiach zachodnich,” *Kwartalnik Historyczny*, 3/1960, s. 682–698; Zob. też Małgorzata Machałek, „Migracje ludności na Pomorzu Zachodnim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku- przegląd literatury”, *Przeszłość Demograficzna Polski*, Vol. 38, nr. 3, 2016, s. 107-130.

kolonizacji osadniczej. W tym sensie teoria i plany niwelowania globalnych nierówności, które firmował Landau i jego środowisko (oraz nierówności klasowych w Europie Środkowo-Wschodniej) przeszły od teorii do praktyki. Książki zastąpiła władza wykonawcza, podporządkowana zostały celom szybkiej odbudowy. Istniała na to zgoda zarówno społeczeństw, jak i politycznych przywódców, oraz ich rzeczoznawców. Zarówno komunistyczni, jak i niekomunistyczni eksperci na Wschodzie i Zachodzie byli zgodni, że świat krzyczących nierówności i bezrobocia, który pogrzebał liberalizm i demokrację w latach trzydziestych, był nie do przyjęcia. Szły zmiany i Polska miała ambicję, by szybko wyjść z pozycji kraju biednego i nieefektywnego gospodarczo.

W powojennej odbudowie i przebudowie, wzięli udział przedwojenni eksperci, którzy albo jak Landau lub Smoleński i ich obozy polityczne, widzieli konieczność radykalnej zmiany *status quo*. Rewolucja społeczna, która dokonała się podczas wojny i ustanowienie państwa-partii jako głównego decydenta i dysponenta zasobami i miejscami pracy przyspieszyły transformację. Trzyletni plan Czesława Bobrowskiego, przed wojną reformatora związanego z sanacją, rozpoczął przekształcanie stosunków własnościowych (np. „bitwa o handel” w 1947 r.), natomiast plan sześcioletni (1949-1955), tworzony pod dyktando Związku Radzieckiego, radykalnie wdrożył politykę wzrostu i uprzemysłowienia, która pod wpływem zimnowojennych napięć zamieniła się w masowe zbrojenie kraju. Po wojnie rozpoczął się masowy przepływ ludności ze wsi do miast, który Minc opracowywał jeszcze przed wojną w Biurze Planowania Krajowego przy Ministerstwie Skarbu. Szerszym cywilizacyjnym celem tej powojennej transformacji było przekształcenie kraju z obszaru kapitalistycznej biedy w kraj uprzemysłowiony, co po kompromitacji doktryny emigracyjno-kolonialnej, stało się dominującym i politycznie podważalnym celem politycznym. Jak wiadomo, wbrew intencjom polskich elit, a także lewicowych ekonomistów jak Landau, stało się to na modłę wschodnią, nie zachodnią, co nie zmieni faktu, że już od czasów „późnej” sanacji istniało kulturowe przyzwolenie na silną obecność państwa w gospodarce.

Po wojnie naukowy dyskurs o miejscu Polski w świecie stał się wypadkową Zimnej Wojny i ścierających się w niej wizji nowoczesności. W ogólnym zarysie, Lange, jak i inni reżimowi ekonomiści i marksiści, opisywał Polskę - od 1952 r. zwaną Polską Rzeczpospolitą Ludową - w kategoriach gospodarczego zapóźnienia i postępu. Według oficjalnego dyskursu, industrializacja i polityka pełnego zatrudnienia przeprowadzane przez socjalistyczne państwo-partię stała wyżej od uprzemysłowienia kapitalistycznego i wskazywała drogę nowym niepodległym krajom, które pragnęły

wejść na ścieżkę szybkiej modernizacji. Była to wizja hierarchiczna i europocentryczna.⁴⁵ Wydaje się sensowne przyjąć, że poczucie i wiara w wyższość państwowego socjalizmu nad kapitalizmem, jaki pamiętano z lat międzywojnia, a przede wszystkim z lat Wielkiego Kryzysu były realnym doświadczeniem Langego i jego pokolenia. Przekonanie to dzielili nie tylko komuniści. Nie trzeba było być dogmatykiem i stalinistą, by przyjąć pogląd, jak to robił Lange przed i po Październiku '56, że po wojnie Polska zaczęła energicznie wydobywać się z kręgu krajów zacofanych gospodarczo.

W latach pięćdziesiątych dyskurs naukowy o miejscu Polski w świecie wyszedł poza rozważania zza biurka i krajowe dyskusje. Po stalinizmie Polska wyszła z izolacji. Śmierć Stalina umożliwiła zbieranie naocznej i bezpośredniej wiedzy o terytoriach kolonialnych, które przed wojną interesowały polskich decydentów o tyle, o ile stanowiły potencjalne miejsce ulokowania „nadwyżek ludnościowych.” Stalin, w przeciwieństwie do Lenina, znany był ze sceptycznego stosunku do antykolonialnych ruchów narodowościowych. W 1947 r. zignorował powstanie niepodległych Indii w 1947 r., które zwiastowało upadek imperium brytyjskiego, twierdząc, że to „spektakl zorganizowany przez amerykański imperializm.” Dopiero Chruszczow zaangażował się w politykę wobec dekolonizacji i udzielił poparcia nowym suwerennym krajom, które wkrótce od 1955 r. zrzeszyły się w ruchu krajów niezaangażowanych. Wszystkie, oprócz Jugosławii, należały do grupy, którą w latach pięćdziesiątych nazwano zaczęto nazywać krajami Trzeciego Świata (od trzeciego stanu, który domagał się równouprawnienia podczas Rewolucji Francuskiej). Kontakt z Azją i Afryką, który nie byłby możliwy bez otwarcia Związku Radzieckiego na świat pozaeuropejski, uświadomił, że Polska dokonywała w dość szybkim tempie skoku cywilizacyjnego, mimo, że stało się to w kontekście ogromnych zniszczeń wojennej i anomii społecznej, wzmocnionej przez migracje społeczne i dyktatorskie rządy.

W Polsce Ludowej, jedną z ważniejszych powojennych postaci, którzy tworzyli nowy dyskurs cywilizacyjny – zwykle zgodnie z linią partii – był Oskar Lange.⁴⁶ Lange, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych był aktywistą radykalnego skrzydła PPS. W programach, które przygotowywał dla partii postulował konieczność radykalnej, niekapitalistycznej modernizacji. Głosił te poglądy otwarcie, mimo że mogło to zaszkodzić mu zawodowo: Lange pracował w katedrze ekonomii politycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, która znana była jako środowisko twardogłowych

⁴⁵ Małgorzata Mazurek, “Polish Economists in Nehru’s India: Making Social Science for the Third World in an Era of de-Stalinization”, *Slavic Review*, 77, no. 3 (Fall 2018), s. 588-610.

⁴⁶ Zob. Oskar Lange, *Dzieła*, t. VIII [Działalność naukowa i społeczna 1904-1966] (Warszawa: Państwowe Wydawnictwa Ekonomiczne, 1986).

liberałów, którzy promowali monetaryzm i odrzucali rozbudowaną politykę socjalną.⁴⁷ Lange wyjechał z Polski w latach trzydziestych do Stanów Zjednoczonych, zniechęcony utarczkami na swoim wydziale i cenzurą polityczną, które hamowały jego karierę naukową w kraju. W czasie wojny pracował na rzecz polskich socjalistów w Chicago i Nowym Jorku – a przede wszystkim zrobił tam dość spektakularną karierę naukową, którą ukoronowało nadanie mu amerykańskie obywatelstwa. Przekonany o geopolitycznej konieczności współpracy ze Związkiem Radzieckim, Lange zrezygnował jednak z amerykańskiego paszportu na rzecz wysokich stanowisk rządowych, dyplomatycznych, i naukowych w Polsce Ludowej. Polityczne i retoryczne wołty Langego to temat na osobne studium. Faktem jest, że w połowie lat czterdziestych słuchali go z zainteresowaniem i nieudawaną sympatią zarówno Amerykanie, Stalin, z którym Lange spotkał się w czasie specjalnej misji w czasie wojny, jak i krajowi polityczni decydenci.

Dyskurs cywilizacyjny Polski Ludowej, tworzony przez Langego, kształtował się w zależności od sytuacji politycznej i „w terenie”, to jest w bezpośrednim kontakcie z krajami pozaeuropejskimi, zwłaszcza azjatyckimi. Retorycznie rzadko odbiegał od ogólnej poetyki marksistowskiej, a w czasach stalinizmu adaptował się do stalinowskiej nowomowy. Nie dziwi więc, że w czerwcu 1956 r., podczas drugiego Zjazdu Ekonomistów Polskich, Lange, po raz kolejny zmienił front i wrócił do swojej przedwojennej koncepcji socjalizmu rynkowego.⁴⁸ Wraz ze swoim przedwojennym kolegą, Michałem Kaleckim stał się twarzą popaździernikowych reform gospodarczych. Jednocześnie, Lange był jedną z pierwszych figur polskiej polityki i nauki, który spędził w krajach Trzeciego Świata wiele miesięcy: angażował się równie intensywnie w doradzanie polskim władzom, co rządowi Indonezji po Irak.

Poza Odwilżą, to właśnie doświadczenia z zamorskich podróży Langego miały kluczowy wpływ na kształtowanie oficjalnego dyskursu o miejscu Polski w świecie. Na przełomie 1954 i 1955 r. Lange był gościem pierwszego premiera niepodległych Indii, Jawaharlala Nehru oraz jego głównego doradcy ekonomicznego od planowania, dyrektora Indyjskiego Instytutu Statystycznego, Prasanta Chandry Mahalanobisa. Lange poznał Mahalanobisa w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1952 r., kiedy obaj byli członkami Komisji Statystycznej ONZ. Jednak ze względu na stalinowską blokadę kontaktów Bloku Wschodniego z Indiami, Lange mógł tam przyjechać dopiero podczas „odwilży”. W Indiach miał do wykonania dwa podstawowe zadania: nawiązać żywsze kontakty dyplomatyczne z Indiami, a za ich pośrednictwem z innymi krajami przechodzącymi dekolonizację. Po drugie, Hindusi chcieli dzięki jego pośrednictwu poznać nowoczesne teorię i techniki planowania

⁴⁷ Dariusz Grzybek, *Polityczne konsekwencje idei ekonomicznych w myśli polskiej 1869-1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012.

⁴⁸ Aleksandra Witczak Haugstad, *A Discipline Divided: Polish Economists and the Communist Regime, 1945–1960* (praca doktorska, Norwegian University of Science and Technology, 2008).

gospodarczego. Lange był doświadczonym dyplomata i zdawał sobie sprawę, że gromadzenie know-how miało dla Indii charakter przede wszystkim polityczny. Traktował więc swoją misję jako wydarzenie przede wszystkim dyplomatyczne. Z jednej strony odtwarzał retorykę wyższości socjalistycznego uprzemysłowienia, którą propagował Związek Radziecki i zależne od niego kraje Bloku Wschodniego. Z drugiej strony Lange sugerował Hindusom innowacje, które były połączeniem teorii rynkowego socjalizmu i doświadczeń gospodarki wojennej, gromadzonych po różnych stronach światowego konfliktu. Hindusi byli pod dużym wrażeniem elokwencji Langego, zgodnie z jego podejrzeniami, nie planowali wdrażać dosłownie jego zaleceń. Obecność zagranicznych doradców, których Nehru zapraszał zarówno ze bloku wschodniego, jak i z Zachodu, służyła do zebrania byłego gospodarczego *know-how* po to, by wdrożyć je na własnych warunkach.⁴⁹

Zalecenia Langego do drugiego planu pięcioletniego Indii, które przekazał rządowi Indii na początku lat 1956 r. odzwierciedlały jego poczucie słuszności co do globalnego kierunku zmian, jakie obrała Polska po wojnie. Była w nich akceptacja masowego uprzemysłowienia kraju, ale pojawiło się tam również nowe, niestalinowskie podejście do gospodarki.⁵⁰ Pisząc o Indiach, Lange przeprowadzał bilans zmian, które dokonały się w pierwszej dekadzie Polski powojennej. Projekt zakładał, że rozwój gospodarczy powinien być oparty jest na sprawnym systemie mobilizacji społecznej i politycznej. Lange nie przeczył (i nie potępiał), że w krajach państwowego socjalizmu skok cywilizacyjny odbywał się wielkim kosztem rzeczowym i ludzkim, czemu Lange nie przeczył.⁵¹ W istocie warunkiem koniecznym do jego zaistnienia była rewolucja społeczną, gospodarczą i polityczną, która rozpoczęła się wraz z okupacją niemiecką i sowiecką i osiągnęła swoistą kulminację w okresie stalinizmu. Lange zakładał, że tzw. kraje niezaangażowane jak Indie, będą chciały się planować wzrost gospodarczy inaczej, czyli półśrodkami i w sposób ewolucyjny. Planował więc rozwiązania w ramach gospodarki kapitalistycznej, opisując je jako tworzenie postkolonialnego „państwowego kapitalizm.”

W tym powojennym i dekolonizującym się świecie rozwiązania otworzyły się bezprecedensowe możliwości wzrostu gospodarczego dla biednych, rolniczych społeczeństw, pytanie, za jaką cenę. Lange i wielu innych ekspertów wierzyło, że ambicje rozwojowe krajów Trzeciego Świata – tak jak przed wojną perspektywy cywilizacyjne krajów powstałych po rozpadzie Austro-Węgier, imperialnej

⁴⁹ David Engerman, *The Price of Aid: the Economic Cold War in India* (Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press, 2018); Małgorzata Mazurek, “Polish Economists in Nehru’s India: Making Social Science for the Third World in an Era of de-Stalinization”, *Slavic Review*, 77, no. 3 (Fall 2018), s. 588-610.

⁵⁰ Oskar Lange, *Uwagi o drugim planie pięcioletnim Indii*, 721-731, *Dzieła*, t. 1, (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1973), s. 724-752.

⁵¹ O polityce wzrostu jako polityce eksploatacji i wewnętrznej kolonizacji zob.: Adam Leszczyński, *Skok w nowoczesność: polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943-1980*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.

Rosji i Niemiec – mogły dokonać się jedynie poprzez ogromne wyrzeczenia i bezprecedensową mobilizację środków materialnych i ludzi. Zarówno post-imperialna Europa Środkowo-Wschodnia, jak i kraje Trzeciego Świata były społeczeństwami bez własnych kapitałów. By przełamać ten stan, Lange zalecał nie tyle totalną przemianę ustrojową, co politykę gospodarczą, którą można było wdrożyć bez naruszania stosunków kapitalistycznych i własności prywatnej. Należały do nich jest gruntowna reforma rolna, przeznaczenie części zysków przemysłu i handlu na inwestycje, rozszerzenie nacjonalizacji banków, co miało uniezależnić nowe państwa od kontroli kapitału zagranicznego, oraz zakaz wywozu kapitałów zagranicę.⁵² Plan Langego nie był zatem modelem forsownej, stalinowskiej industrializacji, mimo, że był on reżimowym uczonym. Przypominał raczej politykę autarkii, za którą w drugiej połowie lat trzydziestych podążyło bardzo wiele krajów od nazistowskich Niemiec, imperium brytyjskie, po Polskę rządu pułkowników.

Jednocześnie Lange utrzymywał, że jedynie ustrój socjalistyczny i autokratyczny gwarantował szybkie zmiany. Demokracja, mimo liberalnej retoryki Zachodu, nie miała dobrych notowań we wdrażaniu polityki wzrostu gospodarczego. Tempo modernizacji zależało od stopnia koncentracji tych środków publicznych/państwowych, a także, od niezależności decydentów politycznych i gospodarczych od lokalnych społeczeństw.⁵³ W Indiach plany gospodarcze były żywo i intensywnie dyskutowane przez partie polityczne, a wybory parlamentarne nie były fasadowe, jak w PRL-u. Rządy demokratyczne zwiększały prawdopodobieństwo, że „niełatwo będzie przerzucić cały ciężar [koszty programu industrializacji – przyp. Aut.] na masy ludowe, bo siła klasy robotniczej, drobnomieszczaństwa, chłopstwa [w Indiach- przyp. aut.] jest wielka.” W Indiach, oraz szeregu innych państw postkolonialnych, istnienie niezależnych od państwa elit gospodarczych i ustrój demokratyczny stanowiły poważną przeszkodę dla skokowej, forsownej industrializacji, jaka miała miejsce w krajach Bloku Wschodniego. Nawet amerykańscy eksperci jeżdżący do krajów Trzeciego Świata, którzy nominalnie propagowali wyższość demokracji nad sowieckim despotyzmem, byli w duchu technokratami. Nie inaczej niż Związek Radziecki, Stany Zjednoczone wprowadzały radykalne zmiany gospodarcze i cywilizacyjne w krajach Trzeciego Świata poprzez interwencje wojskowe i poparcie dla autorytarnych rządów, a nie wybory demokratyczne. Lokalni autokraci w Azji i Afryce również nie łączyli polityki szybkiego wzrostu z demokracją.⁵⁴

⁵² Lange, *Uwagi o drugim planie pięcioletnim Indii*.

⁵³ Oskar Lange, „Dlaczego kapitalizm nie potrafi rozwiązać problemu krajów gospodarczo zacofanych” (na podstawie stenogramu wykładu na kursie Wydziału Propagandy i Agitacji KC PPZR), w: Oskar Lange, *Dziela*, t. I, [pierwotnie wydane w 1957 r.], s. 732-733.

⁵⁴ Nils Gilman, *Mandarins of the future: modernization theory in Cold War America* (Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2003); James Scott, *Seeing like a state: how certain schemes to improve the human condition have failed* (New Haven: Yale University Press, 1998).

Używając przykładu Indii Lange wskazywał, że szanse i kierunek cywilizacyjnego rozwoju wyznaczała przede wszystkim geopolityka i realia Zimnej Wojny, bo to od nich zależna była polityka narodowa. Indie znajdowały się w lepszej pozycji przetargowej niż Polska w tym sensie, że mogły korzystać na konkurencji wielkich mocarstw o wpływy w Trzecim Świecie. W okresie dekolonizacji Polscy ekonomiści, jeżdżący do krajów Południa zachęcali kraje Południa, by nie uzależniać się od pomocy finansowej Związku Radzieckiego, tylko wykorzystywać ją jako argument w negocjacjach z Zachodem o zwiększenie pomocy. Zanim te nadzieje prysły w połowie lat sześćdziesiątych, a dostawy broni zaczęły liczyć się nie mniej niż inwestycje infrastrukturalne, Lange namawiał Indie by maksymalnie wykorzystały tzw. *outbiding*, czyli konkurencję między mocarstwami. „Gdy ZSRR podjął się budowy huty stalowej w Indiach, kapitał angielski także zgłosił swą gotowość udzielenia rządowi indyjskiemu kredytu na budowę drugiej huty stalowej.”⁵⁵ W brutalnym świecie polityki międzynarodowej, zalecał więc pragmatyzm, a nie naśladowanie ideologicznych sprzymierzeńców i ich „romantycznych” wizji, jak Lange nazwał plan 6-letni Minca.⁵⁶

Wkrótce po powrocie Langego z drugiej pobytu w Indii wiosną 1956 r., wydawało się, że także i Polska może sobie pozwolić na bardziej niezależną pozycję międzynarodową. Dzięki destalinizacji zmieniał się reżim w samym Związku Radzieckim, co Polska chciała wykorzystać, by zmienić swój cywilizacyjny kurs. Chiny początkowo poparły październikową rewoltę, co wzmocniło Polskę wobec Chruszczowa w kluczowym momencie przejmowania władzy przez Gomułkę. Miejsce PRL w ówczesnej Europie było faktycznie szczególne. Był to jedyny kraj Europy Wschodniej, któremu udało się, choćby przejściowo, przełamać nieco sztywny podział na obóz socjalistyczny i kapitalistyczny, bez zerwania ze Związkiem Radzieckim (co stało się w przypadku Jugosławii, a także Chin, i Albanii, które zdecydowały się na rodzimy wariant dyktatury socjalistycznej). Otwarcie na Zachód reprezentował sam Lange, który dogadywał świetnie zarówno z Rosjanami, jak i Amerykanami. Miarą tego, jak wiele się zmieniło w sytuacji międzynarodowej było to, że Lange był pierwszą osobą, która przywitała na lotnisku prezydenta USA, Richarda Nixona, i był jego osobistym przewodnikiem podczas jego wizyty w Polsce w sierpniu 1959 r.⁵⁷ Za dyplomacją szły pożyczki, umowy handlowe, i stypendia dla naukowców i ludzi kultury.

Z perspektywy krajów Trzeciego Świata reformy ustrojowe zachodzące w Polsce w wyniku destalinizacji zmieniały jej pozycję w świecie. Hindusi z zainteresowaniem śledzili popaździernikową próbę odejścia od stalinowskiego, centralnego planowania na rzecz bardziej elastycznego planowania

⁵⁵ Oskar Lange, *Uwagi o drugim planie pięcioletnim w Indiach*, s. 749-750.

⁵⁶ Przemówienie Oskara Lange na VII Plenum KC PZPR, 18-25 lipca 1956 r. w: Marek Jabłonowski i in. (red.) *Dokumenty centralnych władz PZPR, marzec-listopad 1956* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, 2009), s. 175.

⁵⁷ Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1985), s. 619.

wskaźnikowego. Fundamentalną zmianą – w porównaniu z innymi krajami bloku wschodniego – było też zielone światło dla dekoloktywizacji. W lipcu 1956 r. Jerzy Tepicht, współautor polityki kolektywizacyjnej w Polsce, skrytykował na VII plenum Komitetu Centralnego PZPR, proceder masowo zasądanych kar więzienia dla chłopów za wykroczenia takie, jak wywózka drzewa z lasu.⁵⁸ Za sygnałem politycznym szły zmiany systemowe. W październiku 1956 r. Gomułka ogłosił, że decyzja o rozwiązaniu kołchozów należy do ich członków. W ciągu kilku tygodni dziewięć na dziesięć tysięcy tego typu gospodarstw podjęło decyzję o samorozwiązaniu. Ten spektakularny i masowy powrót do małorolnego rolnictwa i niewielkiej prywatnej własności ziemskiej stawiało Polskę poza szereg krajów bloku sowieckiego, które jak Rumunia, czy NRD, przyspieszyły i finalizowały kolektywizację na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.⁵⁹ Jak potwierdza korespondencja indyjskich ekonomistów z Oskarem Lange, Polska zbliżała się strukturalnie do tzw. „gospodarek mieszanych” zwanych też „przejściowymi” (tj. gospodarek opartych na własności prywatnej z rozbudowanym sektorem publicznym) niż do modelu gospodarki radzieckiej.⁶⁰ Rzecz jasna, strukturalne podobieństwa nie wykluczały zasadniczych różnic geopolitycznych i ideologicznych, a historycznie, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy królowała tzw. teoria konwergencji (zbliżenie i powolne zacieranie się różnic między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi), większą uwagę zwracano na podobieństwa.

Intensywne kontakty z Indiami i innymi krajami postkolonialnymi skróciły mentalny dystans między Polską a światem pozaeuropejskim. Nie inaczej niż Landau przed wojną, w latach sześćdziesiątych polscy badacze społecznie rozpatrywali miejsce Polski w kontekście prawdziwie globalnym, mimo że aspiracje kulturalne społeczeństwa i ambicje modernizacyjne elit partyjnych skierowane były przede wszystkim na Zachód.⁶¹ Na przykład, bliska współpraca między Polakami a ekonomistami w Indiach (Oskar Lange, Michał Kalecki, Ignacy Sachs, Amartya Sen, Jayati Ghosh, Daniel Thorner i inni) pozwalała urealnić i lepiej zrozumieć, co kryło się za retoryką i dyplomacją

⁵⁸ Przemowa Jerzego Tepichta na VII Plenum KC PPZR, lipiec 18-28, 1956 r. w: Marek Jabłonowski i in. (red.) *Dokumenty centralnych władz PZPR, marzec-listopad 1956* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, 2009), s. 175.

⁵⁹ Jean-Charles Szurek, „Family Farms in Polish Agricultural Policy: 1945–1985,” *Eastern European Politics and Societies, and Cultures* 1, no. 2 (1987): 225–54; Jean-Charles Szurek, *Aux origines paysannes de la crise polonaise* (Paris, 1982); Dariusz Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948-1956 a chłopci* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1998). O polityce kolektywizacyjnej w bloku wschodnim zob.: Nigel Swain, „Eastern European Collectivization Campaigns Compared, 1945–1962,” w: Constantin Iordachi and Arnd Bauerkamper (red.), *The Collectivization of Agriculture. Communist Eastern Europe: Comparison and Entanglements* (Budapest: Central European University Press, 2014)

⁶⁰ Zob. fragmenty listów C. Mahalonobisa zawarte w Oskar Lange, *Dzieła*, t. VIII.

⁶¹ Małgorzata Fidelis, „Czy jesteś nowoczesną dziewczyną? Młode Polki a kultura konsumpcyjna w latach 60-tych”, *Teksty Drugie*, Nr. 2, 2015 s. 303-323; Marcin Kula, *Mimo wszystko bliżej Paryża niż Moskwy: książka o Francji, PRL i o nas, historykach* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010); Zob. też serię Polskich Dokumentów Dyplomatycznych, wydawanych przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, dla lat 1957-1959.

Zimnej Wojny. Hindusi, którzy celebrowali swoją nowo zdobytą suwerenność, byli bardzo wyczuleni na wszystko, co odróżniało i choć częściowo emancypowało Polskę spod wpływu ZSRR. Nie traktowali jej jako typowej satelity Związku Radzieckiego, lecz szukali narodowych czy lokalnych odrębności. Z kolei Polacy, jak ekonomista Michał Kalecki, który gościł w Delhi i Kalkucie w 1959 r. zobaczył z bliska, że socjalistyczna polityka Nehru była jedynie retoryką: gdy Nehru opowiadał się otwarcie za socjalizmem, nacjonalizacją kluczowych sektorów gospodarki i spraszał ekspertów radzieckich, w rzeczywistości zwalczał Komunistyczną Partię Indii i bagatelizował pogłębiające się uzależnienie Indii od zachodnich darczyńców (przede wszystkim od USA).⁶²

Podsumowanie

Częściowy powrót Polski do gospodarki chłopskiej czynił z niej kraj, który trudno był zaklasyfikować według sztywnych, dwubiegunowych kryteriów Zimnej Wojny. Paradoksalnie, to właśnie z dalekiej perspektywy Trzeciego Świata niuanse położenia Polski w świecie stawały się wyraźniejsze. Rzecz jasna, w oficjalnych publikacjach nawet tak heterodoksyjni ekonomiści jak Michał Kalecki, dzielili świat na bloki polityczno-gospodarcze: kapitalistyczny, socjalistyczny, i rozwijający się. Dokumentacja polskiej obecności w Trzecim Świecie świadczy jednak o tym, że te granice były płynniejsze, niż to wynikało z propagandy i oficjalnej dyplomacji. Na forum ONZ, status cywilizacyjny danego kraju był wręcz jednym z narzędzi dyplomacji i traktowany był umownie. Jeśli etykieta kraju rozwijającego się mógł przynieść Polsce dodatkowe fundusze, czy pomoc techniczną z Zachodu, Polscy dyplomaci byli gotowi nagiąć się do tej nomenklatury. Ponadto, za zamkniętymi drzwiami Polscy eksperci stawiali w wątpliwość, wbrew radzieckiej propagandzie, że dekolonizacja prędkiej, czy później doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu. Lata sześćdziesiąte to stopniowy zanik wiary, że Trzeci Świat faktycznie uniezależni się politycznie od mocarstwowej polityki, zarówno tej tradycyjnie kolonialnej, jak i zimnowojennej. Przypadek PRL pokazywał jednak, że narodowy komunizm, czyli to, co Marcin Zaremba nazwał „nacionalistyczną legitymizacją władzy”,⁶³ oraz przyjęcie za stan naturalny homogeniczności etnicznej Polski mogło funkcjonować w ramach zależności od radzieckiego „imperium.” W latach sześćdziesiątych cały powojenny porządek światowy, był oparty na zasadzie,

⁶² David Engerman, *The Price of Aid*; Nick Cullather, *The Hungry World: America's Cold War Battle Against Poverty in Asia* (Cambridge, Mass., Cambridge University Press, 2010).

⁶³ Marcin Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacionalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce* (Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005);

czy raczej ideale, samostanowienia narodowego, przy jednoczesnej dominacji USA i Związku Radzieckiego.⁶⁴

Lata siedemdziesiąte przyniosły zarówno wzlot, jak i upadek nadziei na narodową nowoczesność, którą widziano przede wszystkim jako otwarcie na Zachód. Nowoczesność stała wręcz tożsama, jak przed wojną, z „gonieniem Zachodu.” W czasie, gdy Polska „westernizowała się” na kredyt, Zachód przeżywał strukturalne, gospodarcze załamanie, które przyniosło zdecydowany odwrót od cywilizacji materialnej opartej na przemyśle ciężkim i wydobywczym (np. węgiel). Historiografia często PRL-u nie docenia tego, jak dalece Zachód musiał przewartościować swoją wizję nowoczesności i „dobrego społeczeństwa”, zanim w latach osiemdziesiątych porzucił model państwa opiekuńczego na rzecz neoliberalizmu i gospodarki opartej przede wszystkim na kapitale finansowym, a nie produkcji. Patrząc z lotu ptaka, załamanie polskiej gospodarki w latach siedemdziesiątych było częścią światowego kryzysu, z którego tylko kraje Zachodu wyszły obronną ręką. Polska dołączyła do klubu wielkich dłużników zachodniego świata, dzieląc ten status z krajami Trzeciego Świata. Dzięki załamaniu się Związku Radzieckiego i zimnowojennego porządku w Europie, Polska nieoczekiwanie uzyskała od Klubu Paryskiego moratorium na połowę tego zadłużenia. Piętnaście lat później stała się członkiem Unii Europejskiej.

Strukturalne i cywilizacyjne rozważania o miejscu Polski, w tym Polski Ludowej, w świecie zawsze były funkcją polityki i historii nowoczesnego państwa narodowego. W połowie dwudziestego wieku zwyciężył pogląd, że nowoczesne państwo narodowe to państwo jednorodne etnicznie. Proces realizowania tej ideologii rozpoczął się w międzywojennej Polsce emigracyjnej, a zakończył rękami władz okupacyjnych, w wyniku Holocaustu, i następnie na skutek ustaleń alianckich i polityki czystek etnicznych kontynuowanych po wojnie przez nowe władze Polski powojennej. Jest to kontekst, bez którego historia myśli ekonomicznej, ludnościowej i rozwoju gospodarczego, która próbowała opisać miejsce Polski w świecie, jest nie tylko niepełna, ale i niezrozumiała. Tyle o ciemnej stronie rozważań, czy Polska powojenna była typowa, czy wyjątkowa. Nie mam wątpliwości, że dyskusje na ten temat będą zawsze zideologizowane i upolitycznione, ale mogą być prowadzone rozumnie. Aby to się stało, musimy wszyscy zgodzić do jednej metodologicznej zasady: miejsce Polski w świecie można mierzyć na różne sposoby: historyczna zmienność i geograficzna różnorodności tego, jak ludzie wyobrażali sobie ideał cywilizacji i sposoby jej pomiaru, może być punktem wyjścia do dalszej dyskusji.

⁶⁴ Jörg Fisch, *The right of self-determination of peoples : the domestication of an illusion*, tłum. Anita Mage (New York: Cambridge University Press, 2015).

Streszczenie

Wyjątkowość i typowość bytów państwowych zależy od tego, co uznajemy za miarodajne i kontekstu, w jakim chcemy umieścić nasz przedmiot rozważań. W tym referacie kontekstem dla zrozumienia miejsca dwudziestowiecznej Polski są formy państwa narodowego: Druga Rzeczpospolita, na którego gruzach i po rewolucji społecznej, jaką wywołała druga wojny światowa, powstała komunistyczna i jednolita etnicznie Polska Ludowa. Zasada samostanowienia narodowego upowszechniła się po upadku imperiów wpraw w Europie wschodniej i południowej, a po wojnie w Azji i Afryce. Jednak jak celnie stwierdził Jörg Fisch, zasada ta była i pozostała do pewnego stopnia iluzją, zwłaszcza w przypadku małych państw narodowych takich jak Polska.

W kontekście międzynarodowych i globalnych powiązań i oddziaływań opisuję historię umiejscawiania i mierzenia miejsca Polski-państwa narodowego w świecie, na którą składają się wzajemnie sprzecznie politycznie uwarunkowane wizje Polski i świata. Wiedza ta nigdy nie była zbiorem kryteriów, które można przyjąć jako coś ahistorycznego i trwałego, lecz stanowi integralną część historii politycznej i intelektualnej Polski. Teorie i badania zaprezentowane w referacie nie zawsze były europocentryczne i ograniczone do kontekstu tzw. „cywilizacji Zachodu”, lecz oferowały perspektywę globalną.

Wydobycie z zakamarków historii prac, które umiejscawiały Polskę w skali światowej, zarówno przed i jak i po wojnie, ma na celu zdystansowanie się do europocentryzmu jako zwyczajowego punktu odniesienia dla rozważań o historii Polski, w tym historii Polski powojennej.

Słowa kluczowe: Polska międzywojenna, Polska Ludowa, nauki ekonomiczne, demografia, państwo narodowe, historia globalna, historia stosunków międzynarodowych